32



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Operacja „Crusader"

Życie codzienne

Transport w Generalnym Gubernatorstwie

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Rok wojny na pustyni

Postacie

Auchinleck

Tego dnia 18 listopada 1941



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Lipa" - 20 grudnia 1940
„Fakty na Tle Idei" - 26 listopada 1941
„Nowy Kurier Warszawski" - 10 grudnia 1941

cena 3,99 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Operacja „Crusader"

Kilkanaście bitew i potyczek, jakie złożyły się na operację „Crusader", zaowocuje wycofaniem się Afrika Korps ze zdobytych pozycji. Mimo to Rommel nadal pozostanie groźnym przeciwnikiem, o czym wojska alianckie wkrótce się przekonają.

Dnia 17 listopada 1941 r., kilkaset kilometrów za linią umocnień wojsk Osi, z dwóch okrętów podwodnych został wysadzony desant brytyjskich komandosów pod dowództwem płk. Roberta Laycocka i ppłk. Geoffreya Keyesa. Ich zadaniem było uderzyć w najczulsze miejsca wroga. Jedna grupa pododdziału miała zniszczyć linie łączności na tyłach wroga, druga - pod dowództwem ppłk. Keyesa - zaatakować kwaterę generała Erwina Rommla, porwać go lub zabić. Atak komandosów Keyesa nastąpił o północy. Kilkunastu z nich wdarło się do kwatery polowej Rommla i w zaciekłej walce zabiło i raniło kilkudziesięciu niemieckich żołnierzy. Brytyjczycy nie wiedzieli jednak, że gen. Rommla akurat w kwaterze nie było. Z biorących w akcji brytyjskich komandosów przeżyli płk. Laycock oraz jeden z sierżantów. Powrócą oni do swoich po kilku tygodniach marszu przez tereny zajęte przez wojska Osi. Za niezwykłe męstwo ppłk Keyes odznaczony zostanie pośmiertnie Krzyżem *Victoria Cross*.

W tym samym czasie inny oddział komandosów pod dowództwem kpt. Davida Stirlinga otrzymał zadanie zniszczenia nieprzyjacielskich lotnisk. Również to zadanie napotkało na trudności w wykonaniu.

Brytyjski symbol - Tobruk

Nazajutrz, 18 listopada 1941 r., rozpoczęła się brytyjska operacja „Crusader". Zanim do niej doszło, sytuacja w Afryce Północnej przedstawiała się następująco: głównym celem wojsk Osi, na czele których stał włoski gen. Ettore Bastico, było opanowanie obleganego od kilku miesięcy symbolu brytyjskiego oporu - Tobruku. Brytyjczycy zamierzali odblokować Tobruk i uderzyć wzdłuż wybrzeża morskiego, by opanować porty morskie, do których wpływały okręty z zaopatrzeniem dla włoskich i niemieckich oddziałów.

▲ Niemieckie czołgi przygotowują się do walki. *(ECPA)*



▼ Gen. Alan Cunningham, dowódca brytyjskiej 8 Armii, zostanie zastąpiony na tym stanowisku przez gen. Neila Ritchie. *(zbiory prywatne)*



◄ **Przedpola Tobruku. Czołgi *Matilda II* należące do brytyjskiej 32 Brygady Czołgów w szyku bojowym.**
(IWM)

► **Luftwaffe daje dowód poświęcenia w walkach z wojskami brytyjskimi. Jednak sama brawura lotnictwa nie zastąpi czołgów, których tak bardzo brakuje siłom gen. Rommla**
(zbiory prywatne)

26 października 1941 r. główny dowódca wojsk niemieckich w Afryce Północnej, gen. Erwin Rommel, wydał rozkaz ostatecznego uderzenia na broniący się od kilku miesięcy Tobruk. Działania niemieckie miały rozpocząć się 15 listopada, lecz ich termin został przesunięty o tydzień - na 21 listopada. W skład wojsk Osi wchodziły: włoski XX Korpus (gen. Gastone Gambara) oraz Panzergruppe Afrika (gen. Rommel) w składzie: Deutsches Afrika Korps (gen. Ludwig Crüwell) i włoski XXI Korpus (gen. Enea Navarrini).

> ***Do sztabu Rommla zaczęły napływać niepokojące wiadomości o brytyjskich przygotowaniach do odblokowania Tobruku.***

W połowie listopada oddziały Osi zaczęły zajmować stanowiska wyjściowe do natarcia. Czekały na zgodę Naczelnego Dowództwa na rozpoczęcie operacji. W tym też okresie zaczęły napływać do sztabu Rommla niepokojące wiadomości o brytyjskich przygotowaniach do odblokowania Tobruku. Gen. Rommel zakładał, że zdobędzie twierdzę w ciągu dwóch dni od rozpoczęcia ofensywy. Liczył na to, że wojska brytyjskie nie zdążą przybyć z odsieczą. Tymczasem dowództwo niemieckie i włoskie zwlekało z rozkazami. 14 listopada 1941 r. zniecierpliwiony Rommel odleciał do Rzymu. Tam też w rozmowie z gen. Alfredem Jodlem uzyskał zgodę na rozpoczęcie ofensywy. Gdy 18 listopada 1941 r. powrócił do Afryki, brytyjska ofensywa była już w toku.

Przed atakiem

Wojska brytyjskie rozpoczęły przygotowania do operacji „Crusader" jeszcze latem 1941 r. We wrześniu utworzona została brytyjska 8 Armia pod dowództwem gen. Alana Cunninghama. W jej skład weszły: XIII Korpus (gen. A. Godwin Austen) oraz XXX Korpus (gen.C.W.N. Norrie). Siły obu stron były sobie równe



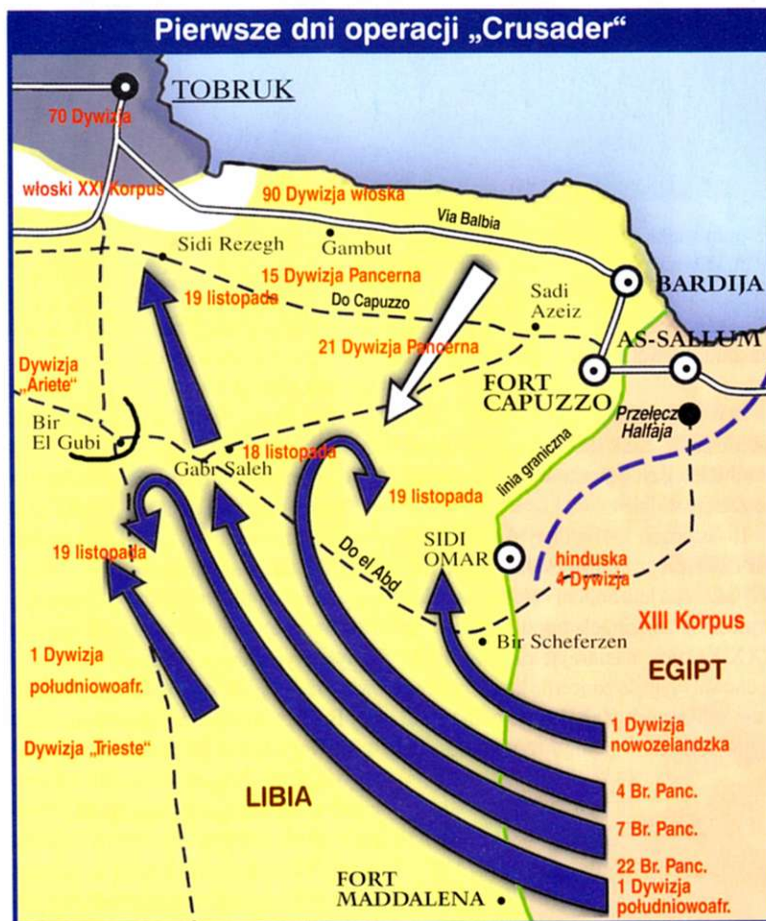
(118 000 Brytyjczyków i sprzymierzonych oraz 119 000 wojsk Osi), z tym jednak, że strona brytyjska posiadała znaczną przewagę w broni pancernej: 723 czołgi wobec 558 czołgów Osi. Lotnictwo brytyjskie również górowało nad wojskami Osi: 1311 samolotów przeciwko 320 należącym do Osi.

Plan uderzenia brytyjskiego był następujący: XIII Korpus miał w pierwszej kolejności związać nieprzyjaciela oraz osłaniać linie zaopatrzenia 8 Armii, a następnie wysunąć się w kierunku Tobruku. Natomiast XXX Korpus miał przełamać front pomiędzy Sidi Omar i fortem Maddalena z zadaniem uderzenia w kierunku Tobruku.

W dniu poprzedzającym ofensywę rozszalała się trwająca cały dzień burza piaskowa. Na domiar złego w nocy nad Tobrukiem przeszła gwałtowna ulewa, która zamieniła pozycje obrońców i oblegających w rwące potoki. 18 listopada 1941 r. obie strony zgodziły się na zawieszenie broni dla osuszenia oraz naprawy swoich pozycji. Ten nieformalny rozejm przeciągnął się w Tobruku aż do południa następnego dnia. 19 listopada 1941 r. do obrońców twierdzy zaczęły dochodzić pierwsze odgłosy zbliżającej się ofensywy.

Na pustyni

Operacja „Crusader" rozegrała się na obszarze kilku tysięcy kilometrów kwadratowych pustyni. Nie była jedną wielką bitwą, lecz walką, na którą złożyło się kilkanaście bitew i potyczek. Tak jak w innych bitwach i w tej nie było linii frontu. Oddziały alianckie oraz wojska Osi były przemieszane pomiędzy sobą. Gen. Rommel zastosował taktykę zmasowanego uderzenia broni pancernej, za którą - w celu zdobycia terenu - posuwały się piechota i artyleria. Taktyka ta była bardziej efektywna od brytyjskiej, która w celu przełamania i zdobycia pozycji wroga posługiwała się wyłącznie jednostkami pancernymi. W walkach tych zawodziła łączność, mało skuteczne okazało się lotnictwo. Ze względu na nieustannie zmieniającą się sytuację



14 X 1941

• Szwajcaria: z ramienia Czerwonego Krzyża na front wschodni wyjeżdża 37 lekarzy i 30 pielęgniarek.

16 X 1941

• Odessa: oblężenie miasta przez rumuńską 4 Armię.

• Warszawa: ostrzeżenie Delegatury Rządu na Kraj przed wciągnięciem społeczeństwa do „przedwczesnej akcji zbrojnej".



18 X 1941

• Tokio: japońska policja aresztuje korespondenta „Frankfurter Zeitung", Richarda Sorge, od dwudziestu lat pracującego dla potrzeb radzieckiego wywiadu.

25 X 1941

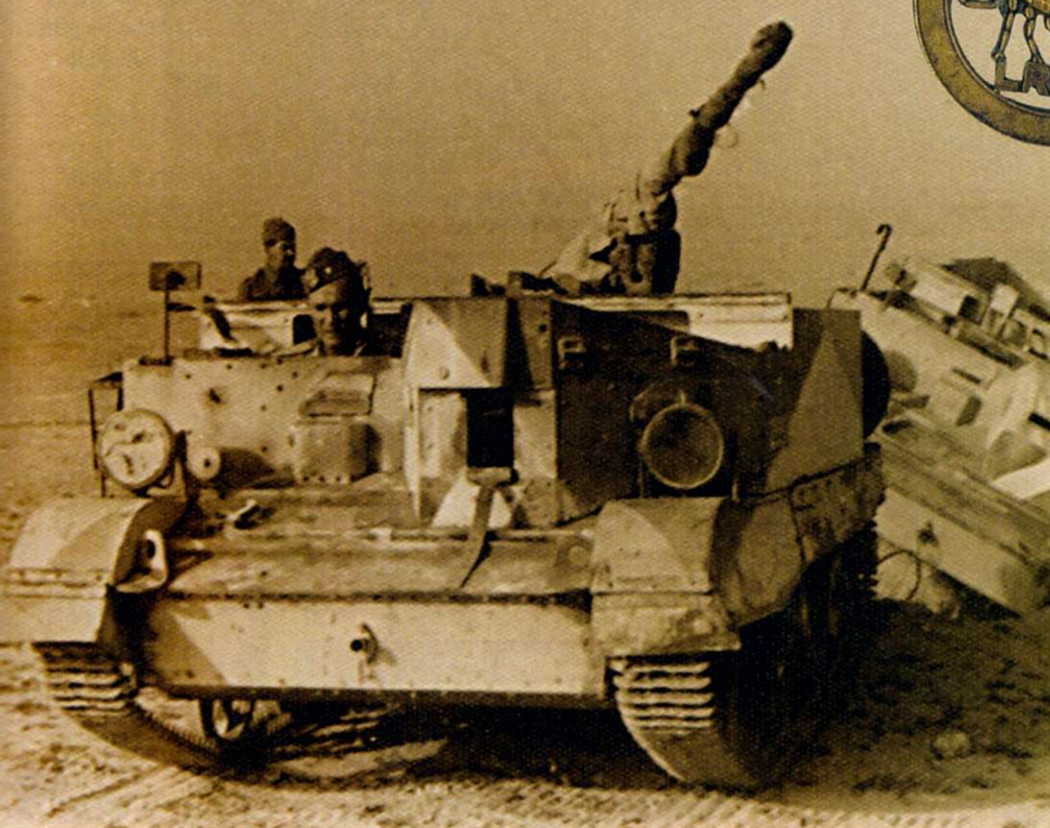
• Paryż: śmierć malarza Roberta Delauney.

30 X 1941

• Warszawa: powrót do kraju (po ucieczce z internowania w Rumunii i pobycie na Węgrzech) marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, byłego Naczelnego Wodza.

31 X 1941

• Niemcy: ograniczenia w ruchu pociągów pasażerskich. Wagony zostają zarekwirowane na potrzeby zaopatrzenia armii.





wsparcie dwóch brygad z XXX Korpusu nie dojdzie do skutku.

Błędy i problemy

Wypad załogi twierdzy spowodował panikę we włoskich oddziałach. Sytuacja została opanowana jedynie dzięki osobistej interwencji gen. Rommla, który wprowadził do akcji oddziały niemieckie. Posuwanie się oddziałów alianckich zostało wstrzymane. U schyłku dnia sytuacja na polu bitwy skomplikowała się jeszcze bardziej. Większość jednostek niemieckich, włoskich i brytyjskich była poprzeplatana pomiędzy sobą.

Następnego dnia przygotowany przez gen. Rommla kontratak przyniósł sukces stronie niemieckiej. 21 Dywizja Pancerna ponownie zajęła zdobyte 19 listopada 1941 r. przez Brytyjczyków lotnisko w Sidi Rezegh, a niemiecka 15 Dywizja Pancerna rozbiła brytyjską 4 Brygadę Pancerną.

23 listopada, jak co roku, Niemcy czcili pamięć swych żołnierzy poległych w I wojnie światowej. Tymczasem brytyjska 8 Armia ponosiła dalsze dotkliwe straty. Wieczorem zniszczona została południowoafrykańska 5 Brygada Piechoty, a brytyjskiej 22 Brygadzie Pancernej pozostały tylko 22 czołgi.

Tego dnia jedynie nowozelandzkiej 6 Brygadzie Piechoty z nowozelandzkiej 2 Dywizji gen. Bernarda Freyberga udało się przypadkowo rozbić Kwaterę Główną Afrika Korps w rejonie Bir el-Giaser. Szczęście miał dowódca, gen. Crüwell, który na pół godziny przed dotarciem Nowozelandczyków wyjechał z kwatery.

By zdynamizować dalsze działania 8 Armii, z Kairu do fortu Maddalena przybył gen. Claude Auchinleck. W wyniku tej wizyty brytyjski XIII Korpus otrzymał rozkaz przejęcia od XXX Korpusu wszystkich zadań bojowych w rejonie Tobruku. Dowódcy XIII Korpusu została także podporządkowana załoga Tobruku.

24 listopada 1941 r. gen. Rommel skierował całą znajdującą się w jego dyspozycji broń pancerną z Sidi Rezegh do Sidi Omar. Ciągnąca się przez kilkadziesiąt kilometrów kolumna niemieckich czołgów wywołała panikę wśród znajdujących się na jej drodze oddziałów brytyjskich. Niemieckie czołgi podeszły tak blisko polo-

▲ U boku wojsk brytyjskich walczyła polska Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. *(zbiory prywatne)*

▶ Odznaka *Long Range Desert Group*. *(zbiory J. Scipion)*

▼ 20 listopada 1941 r. ogień niemieckiej artylerii wyrządzi olbrzymie szkody w brytyjskiej 4 Brygadzie Pancernej. *(zbiory J. Scipion)*

na polu walki, przemieszanie oddziałów własnych wraz z nieprzyjacielskimi doprowadzało do tragicznych w skutkach pomyłek. W kilku przypadkach lotnictwo obu stron zaatakowało nawet własne oddziały!

Sidi Rezegh

Wzniesienie Sidi Rezegh było jednym z najważniejszych punktów, o jakie toczono zacięte walki.

18 listopada 1941 r. brytyjski XIII Korpus nawiązał styczność z oddziałami nieprzyjaciela na linii Sollum - Sidi Omar. Nazajutrz, w godzinach popołudniowych, XXX Korpus, nacierając na całej linii, opanował brygadą pancerną lotnisko w rejonie Sidi Rezegh. Zajęcie tego punktu nie zostało jednak w pełni docenione przez dowództwo korpusu. 20 listopada 1941 r. brygada pancerna została wycofana, a jej miejsce zajęły oddziały 7 Dywizji Pancernej, które otrzymały zadanie nawiązania kontaktu z wypadem oddziałów broniących Tobruku na El Duda. Tego samego dnia, o godz. 17.30, dowódca obrony twierdzy otrzymał hasło wykonania wypadu oraz natarcia. Cała akcja została staranie przygotowana i - dla zmylenia przeciwnika - poprzedzona silnym wypadem wykonanym przez wydzielony oddział Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Właściwy wypad nastąpił nazajutrz o świcie, o godz. 6.30. Jednak - pomimo zaciętej walki - niektóre punkty oporu nieprzyjaciela zostały zdobyte w walce na bagnety, przy dźwiękach pułkowych kobziarzy, przez żołnierzy ze słynnego szkockiego pułku *Black Watch*. Batalion tego pułku biorący udział w pierwszej linii natarcia stracił około 50% swego stanu osobowego. Akcja załogi Tobruku została wstrzymana przez gen. Romualda M. Scobie, gdy tylko otrzymał wiadomość, że zaplanowane

U schyłku dnia sytuacja na polu bitwy skomplikowała się jeszcze bardziej. Większość jednostek niemieckich, włoskich i brytyjskich była poprzeplatana pomiędzy sobą.





wych lotnisk brytyjskich w rejonie Maddalena, że mogły ostrzeliwać startujące i lądujące tam samoloty. Osobiście przekonał się o tym dowodzący 8 Armią gen. Cunningham, którego samolot został ostrzelany w trakcie startu.

26 listopada 1941 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy 8 Armii. Gen. Cunninghama zastąpił gen. N.M.Ritchie.

Kontratak

W następnych dniach, w myśl rozkazu dowództwa XIII Korpusu, podległe mu jednostki przystąpiły do przeciwdziałania. W nocy z 26 na 27 listopada 1941 r. udało się nawiązać ponowny kontakt z obrońcami Tobruku. O świcie następnego dnia oddział wypadowy zorganizowany z obrońców twierdzy opanował rejon El Duda. Zaalarmowane postępami brytyjskimi dowództwo niemieckie nakazało odwrót wszystkich jednostek z pogranicza do rejonu Sidi Rezegh w celu zorganizowania tu obrony. Posuwająca się z rejonu Bardiji niemiecka 15 Dywizja Pancerna zaskoczyła w rejonie Sidi Azeiz nowozelandzką 5 Brygadę Piechoty. Wzięła do niewoli 800 jeńców wraz z dowódcą brygady. W chwili gdy niemieckie czołgi podchodziły pod Sidi Rezegh, dowódca 8 Armii skierował przeciwko nim kilka jednostek piechoty oraz broni pancernej. Nie zatrzymało to nieprzyjaciela, którego 15 Dywizja Pancerna zagroziła kwaterze głównej brytyjskiego XIII Korpusu, zmuszając ją do przejścia do Tobruku.

27 listopada 1941 r. gen. Rommel skierował 15 i 21 Dywizję Pancerną na tyły utrzymującej styczność z Tobrukiem nowozelandzkiej 2 Dywizji Piechoty. Kolumny niemieckiej broni pancernej - ze względu na bardzo złe warunki pogodowe - maszerowały do wyznaczonego celu bez najmniejszych obaw, że zostaną zniszczone przez lotnictwo alianckie.

Zacięte walki pomiędzy Belhamed el Duda a Sidi Rezegh toczyły się od 29 listopada 1941 r. Nowozelandzka 2 Dywizja Piechoty została przepołowiona przez oddziały niemieckiej 15 Dywizji Pancernej. Rozpoczęła odwrót. 1 grudnia 1941 r. żołnierzom 15 Dywizji Pancernej udało się opanować Belhamed i Sidi Rezegh. Łączność z Tobrukiem została przerwana. W działaniach 8 Armii nastąpił kolejny kryzys. W związku z tym do dowództwa armii przybył gen. Auchinleck z rozkazem prowadzenia przez XXX Korpus dalszej ofensywy. Na rozpoczęcie działań trzeba było jednak poczekać aż do momentu przegrupowania jednostek wchodzących w skład korpusu.

Łączność z Tobrukiem została przerwana. Nastąpił ponowny kryzys w działaniach 8 Armii.

Wobec zagrożenia odcinka obrony twierdzy, na którym został dokonany wyłom, gen. Kopański otrzymał rozkaz wysłania na zagrożony odcinek dywizjonu artylerii przeciwpancernej.



Reakcja Rommla

Pomimo sukcesu, gen. Rommel zdawał sobie sprawę, że bez dalszych uzupełnień i bez napływu nowych jednostek dalsze działania skazane będą na fiasko wobec wprowadzania do walki coraz to nowych jednostek alianckich. Prośby gen. Rommla o przysłanie posiłków nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Z Rzymu nadeszła wiadomość, że w ciągu grudnia 1941 r. do Afryki nie zostaną wysłane żadne świeże siły. Mając to na uwadze, Rommel polecił więc wycofać włoskie i niemieckie oddziały ze wschodniego odcinka blokady Tobruku.

Druga bitwa pod Sidi Rezegh

2 grudnia 1941 r. rozpoczęła się druga bitwa pod Sidi Rezegh. Droga na el Adem

◄ **W głębi duszy gen. Rommel nie wierzy w zmasowany atak wojsk brytyjskich. Sądzi, że Cunninghamowi chodzi jedynie o akcję dywersyjną mającą na celu niedopuszczenie do ataku na Tobruk. Gen Crüwell jest jednak odmiennego zdania.**
(zbiory prywatne)



▼ **Atak na Fort Capuzzo przypuszczony przez nowozelandzką 5 Brygadę Piechoty i brytyjski 8 pułk czołgów zaskoczył jego włoskich obrońców.**
(zbiory prywatne)



◀ W pierwszej linii operacji Crusader do walki stanie 210 czołgów *Cruiser A15*, zwanych również *Crusaderami*.
(zbiory prywatne)

▼ Wojska rozpoznawcze Afrika Korps. Dowodem na wysokość, jaka stała się konieczna do obserwacji pola walki jest wysunięta sylwetka czołgisty.
(ECPA)

◀ Epoleta pułkownika piechoty brytyjskiej.
(zbiory J. Scipion)

była zamknięta. Afrika Korps uderzył więc 5 grudnia 1941 r. w rejonie Bir el Gubi. Mimo początkowego sukcesu, wobec informacji o posuwających się do tego rejonu nowych jednostek 8 Armii, gen. Rommel nakazał odwrót. Decyzja ta podyktowana była również brakami w zaopatrzeniu, które wojska Osi odczuwały coraz dotkliwiej. Brakowało przede wszystkim paliwa i amunicji. W walkach pod Bir el Gubi zginął również dowódca niemieckiej 15 Dywizji, gen. Walter Neuman Silkow.

Decyzja Rommla doprowadziła do konfliktu w dowództwie wojsk Osi. Do ostrego starcia doszło pomiędzy gen. Rommlem a gen. Bastico, który nie chciał się zgodzić na wycofanie wszystkich oddziałów na pozycję gazalską. W wyniku interwencji marszałka Kesselringa Włosi zgodzili się na wycofanie swoich jednostek na pozycje obronne pod Gazalą oraz na utrzymanie swoich pozycji na granicy egipskiej. W nocy z 9 na 10 grudnia 1941 r. z rejonu Tobruku wycofały się włoskie dywizje *Brescia* i *Trento* pozostawiając na dotychczasowych pozycjach jedynie niewielkie oddziały osłonowe. Tej nocy Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich otrzymała rozkaz opanowania wzgórza Medauar oraz odcinka nieprzyjacielskiej obrony w rejonie szosy Tobruk-Darna. Na złowieszczym wzgórzu Medauar żołnierze 3 batalionu zatknęli polską flagę, natomiast pułk ułanów karpackich nawiązał styczność z brytyjską 7 Dywizją Pancerną. Były to ostatnie polskie walki w obronie Tobruku. W polskiej brygadzie liczono na to, że po kilku miesiącach spełnionych w oblężonym mieście Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich przejdzie na zasłużony odpoczynek. Tak się jednak nie stało. Z dniem 12 grudnia 1941 r. brygada została podporządkowana XIII Korpusowi.

Mniej szczęścia miały oddziały brytyjskie, którym nie udało się oskrzydlić pozycji włoskich pod Gazalą.



Bój pod Gazalą

13 grudnia 1941 r. idący w pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem XIII Korpus zatrzymał się przed umocnieniami pozycji gazalskiej. Szczególnie zaciekły opór stawiły oddziały włoskie w rejonie szosy biegnącej do Darny oraz w rejonie wzgórz Alem Hamza. 14 grudnia 1941 r. rozpoczęła się bitwa pod Gazalą. Biorąca udział w walkach brygada gen. Stanisława Kopańskiego otrzymała zadanie przedostania się na tyły nieprzyjaciela celem zablokowania drogi odwrotu na szosie Gazala-Darna. W dniach 15 i 16 grudnia 1941 r. oddziały polskie przełamały obronę włoską na odcinku o szerokości 3 kilometrów, a nazajutrz wyszły na szosę nadmorską na zachód od Gazali. Na tym zakończył się udział polskiej jednostki w tej bitwie.

Mniej szczęścia miały oddziały brytyjskie, którym nie udało się oskrzydlić pozycji włoskich pod Gazalą, gdzie napotkały na silny opór włoskiej dywizji *Trieste* i nie-

Czy wiesz, że...

Podczas gdy w Afryce trwało oblężenie Tobruku, w Berlinie minister propagandy Rzeszy, Joseph Goebbels, popisywał się poczuciem humoru. Nazwał oblężonych Brytyjczyków i Australijczyków „szczurami pustyni". Nazwa ta - ku zdumieniu Niemców - została nie tylko zaadoptowana przez oblężonych, ale przylgnęła do nich nawet po kampanii w Libii.





mieckiego Afrika Korps. Działania polskiej brygady nie mogły zastąpić całego planu akcji, w której miało uczestniczyć sześć brygad brytyjskich i specjalna grupa wsparcia. Nieudana akcja XIII Korpusu umożliwiła gen. Rommlowi oderwanie się od oddziałów brytyjskich bez większych strat.



Od Benghazi po Bardiję

24 grudnia 1941 r. oddziały brytyjskie zajęły Benghazi. Nie udało się jednak odciąć części niemieckich jednostek, jakie znajdowały się na południe od miasta.

Drugim bardzo ważnym punktem, który Brytyjczycy pragnęli zdobyć, była Bardija. Jej obrońcy blokowali drogę nadmorską zmuszając alianckie kolumny do marszu okrężnymi niebezpiecznymi szlakami pustynnymi. Walki o Bardiję rozpoczęły się 16 grudnia 1941 r., jednak ze względu na szczupłość sił, jakie uczestniczyły w natarciu, akcja musiała zostać przerwana. Dalsze walki prowadziła już cała południowoafrykańska 2 Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. J.P. Villiersa wsparta dwoma pułkami artylerii. I podobnie jak w bitwie pod Gazalą, w walkach o Bardiję odznaczył się polski karpacki pułk artylerii dowodzony przez ppłk. Stanisława Gliwicza. Bardija została zdobyta dopiero w nocy z 1 na 2 stycznia 1942 r.

Drugim bardzo ważnym punktem, który Brytyjczycy pragnęli zdobyć, była Bardija.

W dniu 6 stycznia 1942 r. nad bezkresem pustyni rozpętała się burza piaskowa. Umożliwiło to gen. Rommlowi wycofanie podległych mu jednostek z Adżdabija do rejonu Marsa Brega. Pomimo odwrotu, do jakiego został zmuszony, niemiecki Afrika Korps nadal pozostanie groźnym przeciwnikiem, o czym mieli wkrótce przekonać się alianci.

▲ Odznaka pułku *President Stern* z południowoafrykańskiej 1 Dywizji Piechoty.
(zbiory J. Scipion)



► W walkach o Sidi Rezegh południowoafrykańska 5 Brygada Piechoty zada Niemcom ogromne straty. Zapłaci za nie unicestwieniem przez jednostki Afrika Korps.
(IWM)

1 XI 1941

• Londyn: polska prasa konspiracyjna prezentowana na wystawie prasy okupowanych krajów Europy otrzymuje pierwsze miejsce. Wystawiono przeszło 100 pism konspiracyjnych.

• Meksyk: pierwsze spotkanie „Heinrich Heine Club" - klubu niezależnych intelektualistów niemieckich pod przewodnictwem Anny Seghers.

9 XI 1941

• Niemcy: uroczystości z okazji rocznicy puczu monachijskiego.

13 XI 1941

• Gibraltar: niemiecki U-Boot U-81 torpeduje brytyjski lotniskowiec „Ark Royal".

14 XI 1941

• Związek Radziecki: masakra 11 tys. Żydów w Symferopolu.

15 XI 1941

• Meksyk: ukazuje się pierwszy numer czasopisma „Wolne Niemcy" założonego przez niemieckich pisarzy, którzy opuścili hitlerowską Rzeszę.

16 XI 1941

• Drezno: mecz piłki nożnej między oficjalną ekipą okupowanej Danii a reprezentacją Niemiec zakończył się remisem 1:1.

Rok wojny na pustyni

W przeciwieństwie do operacji w Europie, do prowadzenia wojny na pustyni przeznaczono wojska stosunkowo słabe, nie dość uzbrojone i o zmniejszonych składach. Nic więc dziwnego, że walki w Afryce toczą się ze zmiennym szczęściem.

Po katastrofalnej kampanii w kwietniu 1941 r., w czasie której wojska brytyjskie w ciągu zaledwie dziesięciu dni utraciły Cyrenajkę, Churchill był świadom, że Wavell nie zdoła zapewnić sobie przewagi na froncie afrykańskim, jeżeli nie zostanie wspomożony świeżymi siłami. Premier Wielkiej Brytanii nie zawaha się więc wysłać do Afryki pokaźnych posiłków, podejmując zarazem znaczne ryzyko osłabienia sił Imperium. Plany operacji „Barbarossa" - napaści na Związek Radziecki, jakie snuje Hitler, nie są wszak powszechnie znane, a przerwanie niemieckiej ofensywy przeciw Wyspom Brytyjskim pozwala snuć przypuszczenia, że zostanie ona wznowiona latem 1941 r.

Operacja „Battleaxe"

Konwój z posiłkami dla gen. Wavella - mimo patroli Luftwaffe - przybija do portu w Aleksandrii 12 maja 1941 r. Podróż - - jeżeli nie liczyć utraty *Empire Song*, który napotkał na pole minowe i zatonął wraz z cennym ładunkiem (10 Hawker *Hurricane* i 57 czołgów, ekipaż został uratowany), upłynęła bez większych przeszkód.

Kampania na Bliskim Wschodzie przeciąga się wbrew przewidywaniom Sztabu Imperialnego.

15 czerwca 1941 r., w dniu, jaki został wyznaczony na początek operacji „Battleaxe", część sił brytyjskich zaangażowana jest na froncie syryjskim. Opór sił rządu Vichy przerasta oczekiwania Churchilla, kampania na Bliskim Wschodzie przeciąga się wbrew przewidywaniom Sztabu Imperialnego. Lecz mimo to siły brytyjskie jeszcze nigdy dotąd nie były tak liczne. Zaowocuje to wkrótce pierwszymi, choć jeszcze nieśmiałymi, zwycięstwami Brytyjczyków.

Wokół Halfaja

Pierwsze przyczółki niemieckie znajdują się wokół przełęczy Halfaja. Broniący jej major Wilhelm Bach dysponuje jednym batalionem piechoty wyposażonym w działa 88 mm. Pozostałe jednostki piechoty są zmotoryzowane, co zapewnia im łatwość w poruszaniu się. W porównaniu z siłami brytyjskiego XIII Korpusu pod dowództwem generała-pułkownika Noëla Beresford-Pierce'a, siły Rommla są w przewadze.

Zadaniem, jakie wyznaczono brytyjskiemu 4 pułkowi czołgów, jest opanowanie przełęczy Halfaja. O godz. 5.40 rano, 15 czerwca 1941 r., brytyjska artyleria rozpoczyna ostrzał pozycji nieprzyjaciela. W kilka godzin później Brytyjczycy zmuszeni są wycofać się. Ich czołgi płoną wśród minowego pola, Halfaja pozostanie w rękach niemieckich.

▲ **Niemieckie lotnisko w Afryce Północnej. Mimo zwiększenia po obu stronach sił biorących udział w walkach na pustyni, wojna ta nadal pozostanie „wojną ubogich".** *(ECPA)*



◀ **Zejście z utartych szlaków pozwoli niewielkim siłom brytyjskim zatrzymać w Beda Fomm przeważającą liczebnie armię włoską** *(ECPA)*

Więcej szczęścia będą mieli ich rodacy walczący o Fort Capuzzo. Po jego zdobyciu, o zmierzchu 15 czerwca, mimo wielokrotnych ataków niemieckich, uda im się go utrzymać. Los wydaje się uśmiechać do Brytyjczyków. Ofensywa nie przyniesie im jednak spodziewanego sukcesu. Mało tego, zakończy się w kilka dni później całkowitą porażką sił Imperium. Porażką, po której gen. Wavell wyśle do Churchilla telegram następującej treści: „Niewymownie cięży mi, iż operacja „Battleaxe" zakończyła się porażką i utratą tak wielu czołgów [...] Byłem zbyt wielkim optymistą. Powinienem był uprzedzić, że 7 Dywizji Pancernej niezbędne było lepsze przygotowanie do walki. Myślę, że powinienem był opóźnić operację w oczekiwaniu na pełną zdolność bojową mych wojsk, lecz zmuszono mnie do natychmiastowego rozpoczęcia walki".

Te ostatnie słowa - zarzut stawiany Churchillowi za jego niecierpliwość i za zaangażowanie w walkach na froncie bliskowschodnim są dobitnym podkreśleniem trudności, z jakimi boryka się brytyjskie wojsko na froncie afrykańskim. Po porażce operacji „Battleaxe" gen. Wavellowi zostanie powierzona funkcja komendanta sił brytyjskich w Indiach, zaś jego miejsce zajmie gen. Claude Auchinleck.

W piaskach pustyni

Odsunięcie Wavella od dowodzenia walkami na pustyni bynajmniej nie jest równoznaczne z niełaską, jak niekiedy interpretowana jest owa zmiana na stanowisku. Czyż nie sprawdził się jako strateg w trudnych warunkach frontu „drugorzędnego" - więc pozbawionego dostatecznego wyposażenia i dostatecznych sił? Podobnie później, w Azji, przyjdzie mu - za pomocą ograniczonych środków - stawić czoło atakowi japońskiemu.

Dla walczących z sobą państw front afrykański istotnie jest „frontem pobocznym". Czy byliby to Włosi, czy Niemcy, czy Brytyjczycy - wszyscy oni zmagają się z podobnymi trudnościami. W najgorszym położeniu znajduje się armia włoska, choć położenie geograficzne Włoch pozwalałoby sądzić inaczej. W 1940 r., a nawet jeszcze w początkach 1941 r., jest ona wprawdzie najliczniejsza, ale ani jej przygotowanie do walki, ani wyposażenie nie mogą się równać z - przecież nie najlepszym - - przygotowaniem brytyjskim.

Po porażce operacji „Battleaxe" gen. Wavellowi zostanie powierzona funkcja komendanta sił brytyjskich w Indiach, zaś jego miejsce zajmie gen. Claude Auchinleck.

Western Desert Force

Wielka Brytania jest wprawdzie potęgą ekonomiczną (mimo kryzysu, jaki w latach międzywojennych nie ominął i jej), lecz jej słabość militarna wywodzi się głównie z opóźnienia w zbrojeniu, jakiego w porównaniu z Rzeszą nabrała w latach trzydziestych. W czerwcu 1940 r. siły oddane do dyspozycji gen. Wavella są więc niewielkie i - choć ich wyposażenie przerasta i jakościowo i ilościowo uzbrojenie Włochów - nie może ono równać się z tym, jakim dysponować będzie przybyły z odsieczą Włochom gen. Rommel. Co więcej, siły brytyjskie rozrzucone są po całym terytorium Północnej Afryki, co podkreśla jeszcze bardziej „drugorzędny" charakter toczonych tam walk.

Afrika Korps

Sytuacja sił Rommla jest w zasadzie podobna, z tym jednak, że w porównaniu z operacjami prowadzonymi przez Hitlera w Europie front libijski jest rzeczywiście frontem dodatkowym. Wystarczy tylko porównać siły, jakie niemiecki Sztab Generalny zaangażował na obu frontach: 2 dywizje w Libii - ponad 200 na froncie wschodnim.

Ową słabość w wyposażeniu rekompensować będą innowacje taktyczne, ogromne doświadczenie dowódców, ich fantazja i - już nie tylko odwaga, a zuchwałość.

Na pustyni sprawdzają się prawdy, które nie zawsze mają zastosowanie w innych warunkach klimatycznych. Wobec ogromnych przestrzeni, jakie każdego dnia muszą przemierzać wojska, szybkość z jaką je pokonują decyduje o zwycięstwie. Armia pokonana to armia, która straciła inicjatywę. Od momentu, kiedy przemieszcza się szybciej od przeciwnika, sukces jest po jej stronie.

Z drugiej strony zwycięstwo w walce zapewnione jest zejściem z utartych szlaków - zarówno taktycznych jak i geograficznych. Nie można zapomnieć, że w Beda Fomm Brytyjczycy zdołali rozbić armię włoską przecinając na przełaj pustynię...

W końcu właśnie w warunkach pustynnych z największą jaskrawością pojawiają się problemy logistyczne, łączności, służb pomocniczych, drastycznie dające się we znaki przede wszystkim niedostatecznie wyposażonemu Rommlowi, a w końcu i kwestie codziennej wiedzy o przetrwaniu, choćby tej, w jaki sposób pokonywać wydmy, by nie narazić samochodów na przekoziołkowanie na drugą stronę, jaka jest różnica atmosfer, z jaką należy napompować koła samochodu, czy jaki jest przepis na gaszący pragnienie napój.

◀ Naszywka na rękawie munduru personelu Luftwaffe biorącego udział w kampanii w Afryce Północnej.
(zbiory prywatne)

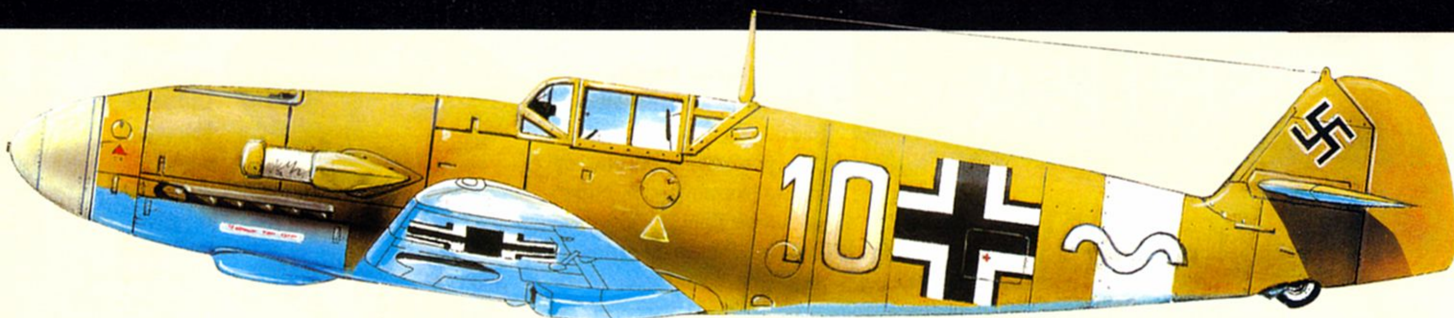


◀ Ogromną część sił Commonwealthu w teatrze operacji na kontynencie afrykańskim stanowią Australijczycy.
(ECPA)



▶ W trakcie operacji „Battleaxe" wojska aliantów utracą 259 żołnierzy wziętych do niewoli. Wojska Osi - 235.
(zbiory prywatne)

P A N O R A M A



Messerschmitt Bf.109F-4 Trop

Został wprowadzony do akcji w początkach 1941 r. Ulepszona aerodynamika i liczne innowacje uczyniły z niego samolot o wiele bardziej nowoczesny niż poprzednie typy Messerschmitta. Liczne jego wersje wchodziły w skład wyposażenia Luftwaffe do chwili, gdy w końcu 1942 r. został zastąpiony przez Bf. 109G.

TYP: myśliwiec jednomiejscowy
WYMIARY: długość - 8,85 m. Rozpiętość skrzydeł - 9,93 m
NAPĘD: silnik *Daimler-Benz* DB.601E o mocy 1300 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 6 600 m - 625 km/godz
PUŁAP: 11 300 m
MASA: maksymalna startowa - 2 740 kg
UZBROJENIE: 1 działo MG 151 kal. 20 mm
oraz 2 karabiny maszynowe MG 17 kal. 7,9 mm



Samolot Hawker Hurricane Mk II D

Ta dobrze uzbrojona wersja Hurricane'a była o wiele bardziej skuteczna w atakach naziemnych niż w walce z niemieckim lotnictwem myśliwskim.

TYP: samolot szturmowy z 1942 r.
WYMIARY: długość - 9,55 m. Wysokość - 3,99 m. rozpiętość skrzydeł - 12,19 m
NAPĘD: 12-cylindrowy silnik Rolls-Royce Merlin XX o mocy 1 260 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 6 705 m - 508 km/godz
PUŁAP: 10 200 m
ZASIĘG: 1500 km
MASA: maksymalna - 3 550 kg. Na pusto - 2 630 kg
UZBROJENIE: 2 działka 40 mm i 2 karabiny maszynowe 7,7 mm lub 4 działa kal. 20 mm

Samochód pancerny SdKfz 222

Znakomity pojazd wojskowy, którego jakość w niczym nie ustępowała brytyjskiemu Daimlerowi.

ZAŁOGA: 3 osoby - MASA: 4,8 t
DŁUGOŚĆ: 4,72 m - SZEROKOŚĆ: 2 m
WYSOKOŚĆ: 2,06 m
NAPĘD: silnik ośmiocylindrowy Horch/Auto-Union V8-108 o mocy 75 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: na drodze - 80 km/godz, w terenie - 40 km/h
ZASIĘG: na drodze - 320 km, w terenie - 200 km
UZBROJENIE: działo 20 mm KwK 38L/55,
1 km MG 7,92 mm
PANCERZ: do 14,5 mm



Samochód pancerny Daimler AC

Jeden z najlepszych samochodów pancernych, który będzie w użyciu aż do końca II wojny światowej.

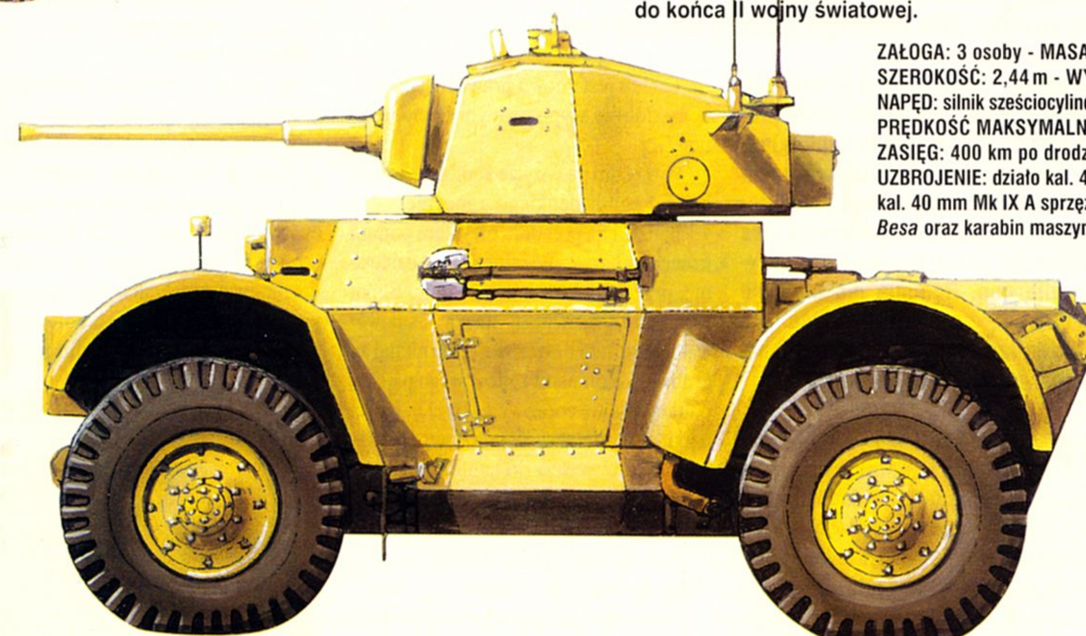
ZAŁOGA: 3 osoby - MASA: 7,5 t - DŁUGOŚĆ: 4,09 m
SZEROKOŚĆ: 2,44 m - WYSOKOŚĆ: 2,23 m
NAPĘD: silnik sześciocylindrowy *Daimler* o mocy 95 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 80 km/godz (na drodze)
ZASIĘG: 400 km po drodze, 230 km w terenie
UZBROJENIE: działo kal. 40 mm QF Mk II lub działo kal. 40 mm Mk IX A sprzężone z karabinem maszynowym *Besa* oraz karabin maszynowy *Bren* kal. 7,7 mm

Czołg szybki Cruiser Mk VI Crusader II

Ten typ czołgu, pomimo swej szybkości, nie mógł skutecznie przeciwstawić się niemieckim Pz III i Pz IV. Jego uzbrojenie i opancerzenie nie były wystarczające, toteż nie uniknął poważnych strat na froncie afrykańskim.

ZAŁOGA: 5 osób - MASA: 18,8 t - DŁUGOŚĆ: 5,98 m
SZEROKOŚĆ: 2,64 m - WYSOKOŚĆ: 2,2 m
NAPĘD: silnik 12 cylindrowy Nuffield Liberty Mk II o mocy 340 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: na drodze - 43 km/godz
ZASIĘG: 300 km po drodze, do 220 km w terenie
UZBROJENIE: działo kal. 40 mm oraz 2 karabiny maszynowe *Besa* kal. 7,92 mm





Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYTEJ W OPERACJACH W AFRYCE PÓŁNOCNEJ W LATACH 1941-1942

Zwycięstwa i porażki

▲ Wizyta generała Erwina Rommla w oddziałach obrony przeciwlotniczej i przeciwczołgowej.
(ECPA)

▶ Niemiecka ciężarówka na pustynnej drodze. W tych warunkach każda awaria samochodu niosła ze sobą ryzyko śmierci.
(ECPA)

Od Tobruku po Fort Capuzzo, w niemal każdej potyczce okazuje się, że pustynia nieustępliwie strzeże swej niezależności. Dla obu stron staje się ona przeciwnikiem, od pokonania którego zależy zwycięstwo.



W bitwach w Afryce Północnej równie istotną rolę odgrywały umiejętności walki w trudnych pustynnych warunkach, co podejmowane przez dowódców ryzyko. By wprowadzić swe wojska na jak najdogodniejsze pozycje, dla gen. Rommla nic nie było przeszkodą: ani wdzierające się w każdą szczelinę piaski pustyni, ani zapierający dech w piersi wiatr.



12 stycznia 1942 r.

Konwój z pewnością dotarł do Trypolisu bez strat, bo widać kilka nowych czołgów wyposażonych w działa dalekiego zasięgu, nowe 76,5-milimetrowe działa przeciwlotnicze i całą serię opancerzonych ośmiokołowych pojazdów zwiadowczych. W czasie tego przestoju pojawiły się również prawdziwe świeże warzywa, całe pola marchewki i kalafiora. I chleb jest znowu prawdziwym chlebem, dobrze wypieczonym i smakowitym.[...]

W trzy dni po wizycie kapitana ze sztabu, od samiusieńkiego rana niebo na wschodzie i na południu przybiera ponurą fioletową barwę. Później, niespodziewanie, przechodzi w czerwień i żółć. Błękit nieba, który zazwyczaj otacza nas nawet w pochmurne i deszczowe dni, zniknął za grubymi kolumnami żółtoszarego piachu, unoszącego się coraz wyżej i wyżej, nawet na kilkaset metrów. W godzinę po wydaniu rozkazu wejścia do namiotów rozpętał się *ghibli* - piaskowa burza nawiedzająca Północną Afrykę. Nie mamy jednak wyboru, musimy iść dalej: okulary na oczy, chusty na twarz i w drogę!

Każda zaangażowana jednostka otrzymała rozkaz wymarszu, wyszczególniający dokładnie według kompasu naznaczoną marszrutę oraz ilość kilometrów do przebycia. Dzięki temu można jechać na ślepo, nie widząc przed sobą nic, nawet na dziesięć metrów. Gdy już docieramy do oznaczonego celu, nie pozostaje nam nic innego jak zatrzymać się i czekać do następnego dnia.

Właśnie tak, po cichu, posuwamy się nieodparcie do przodu, po *hammadzie*, która ciągnie się od Marsa El Brega do El Agueila. Podczas gdy żołnierze angielscy, północnoafrykańscy i nowozelandzcy zakopują się w swoich dziurach, zatrzaskują w czołgach i wszystkich dostępnych pojazdach oczekując końca piaskowej burzy, nasze zmotoryzowane jednostki pod rozkazami Rommla postę-



pują naprzód, aby pod osłoną wirującego na setki metrów w górę piachu zająć pozycje wokół wroga. Jest to prawdziwy marsz na oślep. Żadnego strzału, żadnego okrzyku. Każdy stara się okryć jak może i chronić silnik swojego pojazdu przed porywami piasku, który wciska się wszędzie, w każdą najdrobniejszą szczelinę. Jedziemy bez zatrzymywania aż do chwili, gdy wskazania kompasu mówią, że dotarliśmy do wyznaczonego mniejsca. Nie jest to wcale takie łatwe, gdyż niemieckie kompasy, jakimi się posługujemy, doznają poważnych odchyleń w momencie, kiedy zostają zamontowane w samochodach. Najlepszym sposobem, żeby nie zgubić drogi, jest zdobyć gdzieś angielski kompas samochodowy, którego igła pływa na powierzchni gliceryny, bądź - jeszcze lepiej - kompas lotniczy, wyszukany we wraku jakiegoś zestrzelonego *Hurricane'a*.

Ghibli uspokaja się wraz z zapadaniem nocy. Przez cały dzień zamiast słońca widniała nad nami jedynie brudnożółta plama, blada niczym płomyk świecy przedzierający się przez szarobury tiul, i - nagle - jesteśmy. Setki opancerzonych pojazdów i dział ustawionych w półokrąg wokół oddziałów gen. Auchinlecka, które wysunęły się aż po skraj pozycji w Brega. “

Fragment dziennika podoficera Schuberta „Journal d'un soldat de l'Afrika-Korps", s. 81-83.



▲▼ **Na pokładach konwojów przybijających do portów Afryki przybywa wyposażenie, broń i świeże dostawy dla armii niemieckiej.**
(ECPA)
(zbiory prywatne)



„Jeżeli nam się uda, dla Wielkiej Brytanii będzie to wielki krok naprzód. Nie liczy się dla mnie nic innego, choćbym nawet miał stracić życie". Te słowa, jakie pułkownik Keyes napisał w ostatnim liście do swego ojca, zaledwie w części miały okazać się prorocze.

” 14 listopada 1941, o zmierzchu, dwie angielskie łodzie podwodne opuszczają port w Aleksandrii i wychodzą na otwarte morze. Na pokładzie każdej z nich - pięćdziesięciu komandosów, ochotników do przeprowadzenia najbardziej śmiałej akcji, jakiej kiedykolwiek próbowano dokonać.

Generał Claude Auchinleck był przekonany, że potęga wojsk państw Osi w Północnej Afryce załamałaby się, gdyby udało się usunąć ich dowódcę, gen. Erwina Rommla. Komandosi otrzymali zatem rozkaz przedostać się poza linię wroga oraz zabić lub schwytać niemieckiego generała. Komandem dowodził najmłodszy pułkownik w brytyjskiej armii, zaledwie dwudziestoczteroletni Geoffrey Keyes. Problemy techniczne zmuszają jeden z okrętów do zawrócenia, drugi podąża naprzód i nazajutrz wieczorem znajduje się u wybrzeży Afryki, na wschód od Tobruku. Ubrani w dopasowane czarne ogrodniczki, cichochody, z uczernionymi twarzami, komandosi przedostają się na brzeg pontonami. Dwudziestu z nich pozostaje w pobliżu brzegu, by pilnować lądowania. Pozostali zapuszczają się w głąb lądu - w pustynię, kierują ku rozłożystej willi znajdującej się w środku niemieckiego obozu w Sidi Raffa - głównej kwaterze Rommla. Owa trzydziestka żołnierzy dociera bez problemu aż do wyschniętego koryta rzeki, które okala wrogi obóz. A to wszystko na dwa dni przed godziną H, która wybije o północy 17 listopada. Pozostaną tam w ukryciu przez dwa dni. Tylko z zapadnięciem nocy rozprostowywać będą zdrętwiałe nogi i jeść suchy prowiant. 17 listopada, tuż przed północą, wyruszają w drogę. Pochód otwiera Keyes z rewolwerem w ręce, za nim podążają żołnierze uzbrojeni w karabniny maszynowe. Znając rozkład wrogiego obozu, Brytyjczycy przemykają się bezszelestnie ku znajdującej się w centrum obozu willi Rommla. Na hasło „Kto idzie?" padają na ziemię, jeden z nich odpowiada nienaganną niemczyzną.

Keyes wyważa kolejne drzwi. Ledwie przekracza próg, seria z karabinu maszynowego rozpruwa mu brzuch. Ginie na miejscu. Znajdujący się za nim kapitan Robin Campbell chwyta za ciało swojego przełożonego, zaciąga je do przedsionka i dwoma granatami wysadza pokój.

Oddział dociera w końcu do willi generała. Jeden z żołnierzy puka uprzejmie do drzwi wejściowych i nie pozostawiając otwierającemu je wartownikowi czasu na podniesienie alarmu, unieszkodliwia go. Na zewnątrz, na czujce, pozostaje mała grupka. Komandosi pod wodzą Keyesa penetrują dom. Bez wahania przechodzą przez sienie parteru, szukając Rommla. Komandosi nie robią ceregieli, nie pytają o nic. Kopniakami wyważają drzwi i ciągną po





▲ **Pułkownik Geoffrey Keyes**
(zbiory prywatne)



▲ **Odznaka niemieckiej obrony przeciwlotniczej, „FLAK".**
(zbiory prywatne)



▶ **Niemiecki czołg zniszczony przez brytyjską artylerię.**
(IWM)



▼ ***Panzer II*. Jego 20 mm działo nie pozwalało mu przebić solidnego pancerza brytyjskich czołgów.**
(ECPA)

pokojach seriami z erkaemów. W jednym z pokojów natrafiają na pochylonych nad mapami oficerów niemieckiego sztabu - zabici na miejscu. Zaalarmowane strzelaniną straże pędzą na złamanie karku Zmiecie ich jedna seria.

Keyes wyważa kolejne drzwi. Ledwie przekracza próg, seria z karabinu maszynowego rozpruwa mu brzuch. Ginie na miejscu. Znajdujący się za nim kapitan Robin Campbell chwyta za ciało swojego przełożonego, zaciąga je do przedsionka i dwoma granatami wysadza pokój. Teraz już cały obóz jest na nogach. Komandosi, którzy pozostali przed drzwiami wejściowymi do budynku, rozpaczliwie walczą, by nie dopuścić posiłków do willi. Dowództwo przejmuje młody Campbell. Gwizdkiem przywołuje pozostałych przy życiu komandosów. Spośród trzydziestu zaledwie ośmiu odpowiada na jego sygnał.

Zanim się wycofają, jeszcze przez okna na drugim piętrze wrzucą granaty w nadziei, że w ten sposób dosięgną Rommla w sypialni. Campbell ma przestrzeloną nogę, osuwa się na ziemię. Nie chcąc obciążać swych żołnierzy, rozkazuje im wysadzić zapas amunicji ostatnimi dwoma granatami i pozostawić go losowi. Pośpiesznie robią mu zastrzyk z morfiny i opierają o drzewo.

Żołnierzom, którzy uniknęli masakry udaje się opuścić obóz. Docierając do plaży odkryją, że ich towarzysze zostali zaatakowani, a pontony zniszczone. Postanawiają więc dotrzeć do pustyni w nadziei przetrwania do chwili spotkania brytyjskich oddziałów. Niestety, natkną się na wrogie patrole i - w czterdzieści dni później - z pięćdziesięciu żołnierzy tylko dwu powróci na angielską linię frontu.

Zuchwała próba poniosła fiasko. W tę noc Rommla nie było w kwaterze. Przebywał w Rzymie, gdzie uczestniczył w urodzinowej kolacji. „

Allan Michie „Missions dangereuses et services secrets", Paris 1974, s. 93-95



Zdobycie Fortu Capuzzo było jednym z pierwszych sukcesów wojsk brytyjskich w kampanii libijskiej. Afrika Korps daleki jednak był od dania za wygraną...

" Doprawdy, w okolicach Capuzzo rozgorzała zacięta walka. Koło południa do ruin fortu wtargnęły pierwsze brytyjskie czołgi. Włoski garnizon, okrążony i wydany na łaskę luf stalowych gigantów, próbuje ucieczki. Wszyscy dostają się do niewoli bądź giną od brytyjskich kul. Kilku Niemców również musi złożyć broń i stawić czoło nieuniknionej porażce.

To, co się tu dzieje i co będzie jeszcze ciągnęło się przez kilka godzin jest najlepszym przykładem wojny w Afryce, dla toczenia której wszyscy biorący w niej udział musieli nauczyć się zupełnie nowych reguł gry.

W tych niezmierzonych przestrzeniach, gdzie trwa walka o zwycięstwo, zbyt często przeciwnicy nie mogą się z sobą spotkać. Mijają się. Rozżarzone powietrze, które bezlitosne słońce rozpala do białości bez dnia wytchnienia, ta błyszcząca galareto-



◀ **Jedną z prac wykonywanych przez niemieckich jeńców wojennych było zaopatrywanie w wodę brytyjskich oddziałów.**
(J. Scipion)

wata masa nie zezwala na jakąkolwiek precyzyjną obserwację. Brytyjczycy nie rozróżniają nawet naszych od swoich. Takie same koszule w kolorze khaki, tak samo podwinięte rękawy, szorty, gołe łydki. Ich hełm kolonialny tak bardzo przypomina nasz.

W rozpalonym powietrzu brytyjski kontener z paliwem wydaje się zdeformowanym pojazdem. Ciernisty krzew, kilka suchych badyli odrosłych na kilkadziesiąt centymetrów od spękanej ziemi - drzewem, które przyciąga. W ułamku sekundy wszystko znika, jak gdyby za dotknięciem jakiejś niewidzialnej ręki, która nabija się z ludzi.

By w takich warunkach rozpoznać przeciwnika, prześlizgnąć się bezszelestnie w jego pobliże, nie dając się jednocześnie zaskoczyć, trzeba specjalnej sztuki, jakiegoś szóstego zmysłu.

Na horyzoncie ciągną się ceglaste, podobne do zaklętego lasu cienie: niezliczone pnie drzew. To Capuzzo.

Czołgi, motocykliści i żołnierze z batalionu przygotowują się do ataku. Jest popołudnie. Obrona przeciwlotnicza wesprze kontratak, który ma wyrwać fort z rąk wroga. Ilu ich tam jest? Gdzie, w którym miejscu?

To okropne! Ciągła niepewność. Miejmy nadzieję, że wreszcie uda się nam wyrwać z tego kotła.

- Pułkownik Zahn wezwany do dowódcy!

- Oto zadanie: chcę wiedzieć, ilu ich jest w Capuzzo. Ma pan za zadanie podejść jak tylko się da najbliżej do fortu. Sprawdzić, jak dalece jest opanowany przez wroga. Ma pan być z powrotem za pół godziny. Znajdzie mnie pan w sztabie.

Młody oficer salutuje. Powtarza instrukcje. Znika w tumanach kurzu, jakie podnoszą się spod kół samochodu.

Wszędzie pomruki brytyjskich czołgów. Capuzzo wyłania się z mgły. Widać fort wyraźnie, wcale nie tak daleko. Rzymski portal w pobliżu kazerny na Via Balba przypomina ruiny antycznego drapacza chmur. Głuche wystrzały przerywają ciszę. Tryska ziemia.

Upłynęły dwie godziny, a pułkownik Zahn jeszcze nie wrócił. Wreszcie nadchodzi wiadomość: droga jest odcięta, pułkownik boryka się w mieście z garstką ludzi. Nowinę przywiózł czołg, któremu udało się wyrwać z okrążenia. Dowodzący nim żołnierz przez pół godziny chował się w forcie, w załomie ruin. Obok przechadzali się Brytyjczycy. Co robić? Ani jednego naboju. Odwrót odcięty. Nie pozostaje nic innego, jak tylko zaszyć się w jakąś dziurę i cierpliwie czekać, aż droga będzie wolna.

Czołgista klnie. „Ciągle tam są. Jeden Bóg wie, kto jeszcze wpadł w ich łapy!"

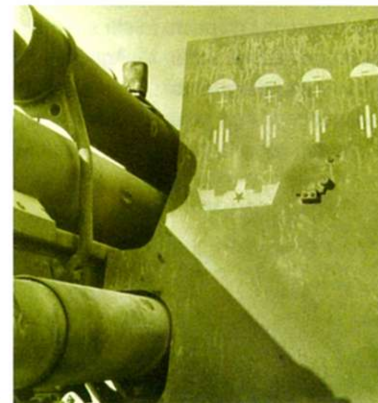
Dowódca wzrusza ramionami.

- Dowódca pułku zmotoryzowanego zniknął, szef obrony przeciwlotniczej nie wrócił z rekonesansu. To okropne! Nic nie widać, nic nie wiadomo! Ciągła niepewność. Miejmy nadzieję, że wreszcie uda się nam wyrwać z tego kotła.

Żołnierze mają nadzieję. O poranku udało im się - przy pomocy obrony przeciwczołgowej - unieszkodliwić sześć brytyjskich czołgów. Nieźle jak na początek. Zanim Brytyjczycy zdołali się zorientować o co chodzi, nasi już byli przy nich. Wybili co do nogi. ”

Hans Gert Freiherr von Esebeck, „Héros du désert", Paris 1942, s. 30-32

▼ **To działo kal. 88 mm należące do niemieckiej obrony przeciwlotniczej może poszczycić się licznymi zwycięstwami.**
(ECPA)







Claude J. E. Auchinleck (1884 -1981)



Urodził się w Aldershot, w Hampshire. W 1903 roku ukończył szkołę w Sandhurst i rozpoczął swą karierę wojskową od służby w Indiach, gdzie przebywał do 1914 roku. Brał udział w bitwach, które miały na celu obronę Kanału Sueskiego oraz - z korpusem ekspedycyjnym generała Allenby - w kampanii prowadzonej w Mezopotamii przeciwko Turkom. Po powrocie do Anglii w 1919 roku został awansowany do stopnia podpułkownika. Przydzielany na różne stanowiska w sztabie generalnym w Indiach, w 1933 roku kierował brygadą w Peshawar i z nią przyczynił się do całkowitego zniszczenia rewolucji afgańskiej na północno-zachodniej granicy. W 1936 roku powierzono mu funkcję kierownika sztabu generalnego Armii Indyjskiej. W dwa lata później otrzymał awans na generała jako komendant okręgu. Był to rok 1938.

W początkach drugiej wojny światowej.

W 1939 roku wrócił do Anglii, gdzie dostał nominację na dowódcę IV Korpusu na Wyspach Brytyjskich, ale wkrótce, bo już w maju 1940 roku, po mianowaniu na komendanta angielskiego korpusu ekspedycyjnego udał się do Norwegii. Po ewakuacji grup brytyjskich, francuskich i polskich żołnierzy, którzy tam brali udział w walkach, był odpowiedzialny za obronę południowej strefy Anglii do grudnia 1940 roku, kiedy na jego miejsce powołano generała Alexandra. Natychmiast otrzymał nominację na naczelnego dowódcę wojsk brytyjskich w Indiach (w 1941 roku), ale na polecenie Churchilla w lipcu 1941 roku przekazał swą funkcję generałowi Wavellowi, którego zresztą zastąpił jako dowódca wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie.

Churchill domagał się natychmiasowego odwetu, a Auchinleck, który nie lubił swego premiera, nie sądził, by należało odbijać Tobruk za wszelką cenę i roztaczać kontrolę nad Syrią, Iranem i Irakiem.

W Afryce

Na kontynencie afrykańskim zastał trudną sytuację na froncie, ponieważ siły przeciwika zostały wzmocnione posiłkami z Grecji i Krety, co osłabiło możliwości ofensywy 8 Armii, a generał Rommel powstrzymał brytyjską operację „Battleaxe“ („Berdysz“). Jednak Auchinleck od 18 listopada 1941 roku przystąpił do realizacji ataku oznaczonego kryptonimem „Crusader“ („Krzyżowiec“). Po zaciętej bitwie Brytyjczycy z trudem oraz dużymi stratami odbili Tobruk, a 30 grudnia zmusili siły niemieckie do wycofania się do El-Agheila i do ewakuacji Cyrenajki.

Rommel szybko przystąpił do kolejnej akcji, zmuszając Brytyjczyków do wycofania się do Gazali i Bir Hakeim, a w czerwcu walka rozgorzała na nowo. Tym razem Rommel zajął Tobruk 21 czerwca 1942 roku, a sytuacja brytyjskiej 8 Armii stała się wręcz rozpaczliwa. Churchill domagał się natychmiasowego odwetu, a Auchinleck, który nie lubił swego premiera, nie sądził, by należało odbijać Tobruk za wszelką cenę i roztaczać kontrolę nad Syrią, Iranem i Irakiem.

Postawiony wobec wyboru między podporządkowaniem się Churchillowi a dymisją, ocalił resztki zdezorganizowanej, osłabionej dużymi stratami i rozproszonej armii. W tej sytuacji nakazał cofanie się do El-Alamein.

Mimo zwycięstw odnoszonych nad wojskami Rommla, nie udało mu się rozbić i zniszczyć sił niemiecko-włoskich. Churchill uznał go za zbyt niefortunnego i mało posłusznego wodza. Planując kontrofensywę przed połową sierpnia, na miejsce Auchinlecka powołał generała Alexandra, dla Auchinlecka zostawiając funkcję komendanta sił brytyjskich w Indiach po odwołaniu stamtąd generała Wavella. Wrócił więc tam, gdzie rozpoczynał służbę.

Był jednym z najbardziej szanowanych dowódców armii brytyjskiej, którego lubiano, nazywając zdrobniale „Auk“. Podniesiony do godności marszałka w 1946 roku, wrócił do Wielkiej Brytanii w 1947.



◄ Syria 1942 r. Spotkanie generała Claude Auchinlecka z francuskim generałem Catroux.

(IWM)

Transport w Generalnym Gubernatorstwie

Przywrócenie transportu publicznego na ulicach okupowanych przez Niemców miast miało stworzyć ich mieszkańcom pozory, że życie powraca powoli do normy i zaczyna toczyć się zwykłym torem. Pojawienie się riksz rozwieje to złudzenie.

Ważnym przejawem normalizacji życia w większych miastach Generalnego Gubernatorstwa było ponowne uruchomienie komunikacji miejskiej. Szczególne znaczenie miało to w odniesieniu do największego miasta na tym terenie - Warszawy.

Warszawa w toku działań wojennych w czasie kampanii wrześniowej, a zwłaszcza w ostatnich dniach oblężenia, uległa znacznym zniszczeniom. Nie oszczędziły one sieci komunikacji miejskiej. Zniszczenia elektrycznej trakcji tramwajowej sięgały 80%, na wielu ulicach torowiska były uszkodzone wybuchami bomb i pocisków artyleryjskich i zasypane gruzem. Również tabor komunikacyjny poniósł znaczne straty - z 400 wozów elektrycznych, jakie kursowały przed wrześniem, do użytku nadawało się tylko około 160, zaś pozostałe wymagały gruntownego remontu, jeśli w ogóle można było je odzyskać. Ponadto 60 sprawnych wozów silnikowych i 28 doczepnych zostało przejętych przez Niemców i wywiezionych do Berlina.

Zniszczenia elektrycznej trakcji tramwajowej sięgały 80%, na wielu ulicach torowiska były uszkodzone wybuchami bomb i pocisków artyleryjskich.

Równie duże straty poniosły autobusy miejskie. Ze 156 do remontu nadawało się zaledwie około 50. Ponowne uruchomienie sieci komunikacyjnej, ze względu na odbudowę trakcji, uprzątnięcie torowisk i konieczność odnowy taboru, stawiało więc wiele problemów organizacyjnych i wymagało nakładu czasu.

Powrót do „normalności"

3 października 1939 r., jako pierwsze, na ulicach Warszawy ponownie pojawiły się autobusy. Wozów było zaledwie siedem i kursowały między Placem Teatralnym i Zbawiciela z częstotliwością co 20 minut. Zapotrzebowanie na środki komunikacji było dużo większe niż możliwości

▲ **Riksze stały się modnym, ale też i niezbędnym środkiem transportu miejskiego.** *(ADM)*

▼ **Tramwaje „Nur für Deutsche" rzadko były przeludnione.** *(ADM)*





przewozowe, toteż na końcowych przystankach tworzyły się niekończące się kolejki. Uruchomienie w następnych dniach kilku dalszych linii nie rozwiązało problemu. Komunikacja autobusowa przetrwała zaledwie miesiąc: decyzją władz niemieckich została zlikwidowana 3 listopada 1939 r. Przyczyną stał się brak benzyny, która stanowiła ważny surowiec strategiczny. Przez cały okres wojny Niemcy będą odczuwali poważne braki paliwowe.

Pierwszą linię tramwajową udało się uruchomić 18 października 1939 r. Początkowo tramwaje jeździły na krótkim odcinku między Placem Wilsona i Placem Krasińskich. Po dwóch tygodniach pojawiły się także między Młynarską i Placem Żelaznej Bramy. Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, do końca 1939 r. ponownie uruchomiono 11 linii. Inne środki transportu miejskiego praktycznie zniknęły z ulic Warszawy. Z podobnych przyczyn co autobusy, zlikwidowane zostały stołeczne taksówki, których przed wojną było w Warszawie ponad dwa tysiące. Ponadto samochody osobowe i ciężarowe były rekwirowane przez Niemców na potrzeby wojska. Dorożki konne, tak bardzo popularne przed wojną, w początkowym okresie były rzadkością. Toteż w pierwszych miesiącach okupacji pojawiło się na mieście wiele wozów konnych w rozmaity sposób adaptowanych do przewozów pasażerskich.

Na ulicach poczęły królować riksze, w których przednie koło roweru zastąpione zostało siedzeniem dla dwóch pasażerów.

Tego typu pojazdy zostały nieco ironicznie nazwane „tramwajami konnymi", choć oczywiście nie miały z nimi nic wspólnego. Na wozach ustawiano ławeczki, które przeciętnie zapewniały miejsce siedzące dla 14 osób, ale zdarzały się wyjątkowo duże pojazdy - nawet dla 24 osób. Ciekawostką w tym czasie było wykorzystanie do przewozów prawdziwej karety, która mogła pomieścić 6 osób w środku i 4 na zewnątrz. Rolę głównej „pętli" wszystkich tych pojazdów odgrywał Plac Zbawiciela. Wraz z postępującą odbudową sieci tramwajowej znaczenie owych doraźnych środków transportu powoli zaczęło się zmniejszać.

▲ Autobus miejski w Lublinie.
(ADM)



▶ Nie zawsze konduktorom udawało się uchronić pasażerów przed łapankami.
(„Nowy Dzień", nr 347)

Riksze

Wiosną 1940 r. na ulicach Warszawy pojawił się zupełnie nowy środek transportu - taksówka rowerowa zwana rikszą. Wprawdzie już w tym okresie można było spotkać na ulicach miast prawdziwe taksówki, nie miały one jednak praktycznie żadnego znaczenia komunikacyjnego. Nie dość, że były przeznaczone wyłącznie dla Niemców, to stanowiły prawdziwą rzadkość - w marcu 1941 r. było ich zaledwie osiem! Toteż na ulicach poczęły królować riksze, w których przednie koło roweru zastąpione zostało siedzeniem dla dwóch pasażerów. Początkowo były to dość proste przeróbki dokonywane we własnym zakresie, później warsztaty rozpoczęły produkcję riksz na większą skalę, aż do osiągnięcia produkcji fabrycznej. Głównym producentem riksz była fabryka *Perkun*, a później także zakłady Steinhagena. W miarę upływu czasu riksze przeżyły szereg transformacji i udoskonaleń technicznych w dbałości o komfort pasażerów. Niektóre z nich wyposażone były nawet w tak-

▼ Nad krakowskim dworcem załopotała hitlerowska flaga.
(ADM)

▶ Dorożkarze przed Sukiennicami.
(ADM)

▼ Nieliczne warszawskie taksówki przeznaczone były dla Niemców.
(ADM)



sometry. Początkowo przyjmowane przez warszawiaków sceptycznie, szybko upowszechniły się. Korzystano z nich nawet do przejażdżek po mieście. Praca rikszarza stała się ważnym źródłem utrzymania dla wielu mężczyzn. „Wiosną 1943 r. - pisze Tomasz Szarota - za przeciętny kurs płacić trzeba było 30-60 złotych, a dzienny zarobek rikszarzy szacowano na około 200 złotych. Riksza stała się cenną lokatą kapitału, jej wartość oceniano na kilka tysięcy złotych. Powstały przedsiębiorstwa, w których „kapitalista" wydzierżawiał riksze, pobierając 50% dziennego zarobku". Biorąc pod uwagę sprawność ówczesnych rowerów oraz wagę pasażerów, praca na rikszy nie była lekka i zdecydowanie wymagała tężyzny fizycznej. Nic więc dziwnego, że rikszarzami nierzadko bywali sportowcy jak kolarz Józef Kapiak czy bokser Antoni Komuda. Według zachowanych danych, liczba zarejestrowanych riksz przedstawiała się następująco: w czerwcu 1940 r. - 95, w marcu 1941 r. - 250, w styczniu 1943 r. - 275. Choć riksza okazała się wspaniałym wynalazkiem, świadczącym o dużej pomysłowości i fantazji, nigdy nie stała się głównym środkiem transportu. Po okresie początkowych trudności odbudowany został parking dorożek konnych, które szybko pobiły riksze pod względem liczebności, co nie znaczy, że je wyparły. W późniejszym okresie okupacji liczba zarejestrowanych dorożek przekroczyła 600.

Wpływy z biletów trafiały do kasy przedsiębiorstw miejskich, które znajdowały się w rękach niemieckich. Dlatego część pasażerów nie kupowała biletów, lecz bezpośrednio płaciła konduktorowi.

W roku 1940 kontynuowano dynamicznie odbudowę komunikacji tramwajowej. Przed wojną Warszawa posiadała 118 kilometrów linii tramwajowych, a we wrześniu 1940 r. w eksploatacji było 113 km. Dysponowano 635 wagonami na 718, jakie kursowały przed wojną. Liczba przewożonych pasażerów zbliżała się do poziomu sprzed wojny. Ponieważ obliczano ją na podstawie sprzedanych biletów, można przypuszczać, że w rzeczywistości były one dużo większe. Jednak od końca 1942 r. tabor zaczął ulegać kolejnemu zmniejszeniu, by w 1944 r. zejść do poziomu zaledwie 250 wagonów. Z komunikacji tramwajowej korzystali oczywiście również Niemcy. Już od jesieni 1939 r. rezerwowano dla nich specjalne miejsca w wagonach. Początkowo był to jeden z pomostów, później - odgrodzona część wagonu. W kwietniu 1942 r. uruchomiono specjalną linię „Nur für Deutsche" - - linię „0", na której kursowało najwięcej pojazdów. Jej trasa biegła z Placu Unii Lubelskiej, Marszałkowską, przez Plac Żelaznej Bramy, Plac Teatralny, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie, z powrotem do Placu Unii Lubelskiej. Nie uniknęła ona jak ten złośliwych dowcipów: „Te, Felek, co tak śmierdzi? - Nie widzisz, dwa zera się mijają".





Ceny biletów tramwajowych były niskie i wynosiły początkowo 20 gr. Wpływy z ich sprzedaży trafiały do kasy przedsiębiorstw miejskich, które znajdowały się w rękach niemieckich. Dlatego część pasażerów nie kupowała biletów, lecz bezpośrednio płaciła konduktorowi. Nie było obce temu procederowi przekonanie, że zarobki konduktorów i motorniczych były bardzo niskie. Tramwaje, prócz funkcji komunikacyjnych, spełniały rolę miejsca wymiany informacji między pasażerami.

Niemieckie zarządzenia dyskryminujące Żydów nie ominęły komunikacji. Od września 1940 r. wprowadzono specjalne oznaczenia dla wagonów tramwajowych przeznaczonych wyłącznie dla Żydów. Gdy w listopadzie 1940 r. utworzono getto, na jego terenie otwarto trzy specjalne linie tramwajowe, a obsługujące je wagony pomalowano na żółto. W lutym 1941 r. pozostawiono już tylko jedną linię oznakowaną gwiazdą Dawida. Biegła ona od Placu Muranowskiego do Chłodnej.

Linie, które przecinały getto, nie miały tam żadnych przystanków. Spełniały jednak ogromną rolę w pomocy, jaką ludność Warszawy usiłowała przynieść Żydom. Ułatwiały dostarczanie żywności, którą wyrzucano przez okna. Niejednokrotnie na teren getta wjeżdżał tramwaj dwukonny, by wyjechać z jednokonnym zaprzęgiem.



W telegraficznym skrócie

MADRYT

W obecności generała Franco, w Pałacu Kryształowym parku Rotiro w Madrycie dokonano otwarcia pierwszej hiszpańskiej wystawy sztuki. Wystawa obejmuje przeszło 500 dzieł malarstwa i rzeźby nowoczesnych artystów hiszpańskich.

Dziennik Poranny, Kraków 14 XI 1941

GIBRALTAR

W ciągu ubiegłego roku wykonano na terenie Gibraltaru podziemne tunele ogólnej długości 10 mil, które służyć mają jako schrony przed nieprzyjacielskimi nalotami. Tunele te zostały przebite w skałach przez saperów brytyjskich i kanadyjskich. Większość robotników, którzy wykonali tę pracę składała się wyłącznie z żołnierzy, którzy w okresie przed wybuchem wojny pracowali jako górnicy na kopalniach. Podziemne schrony gibraltarskie zostały wyposażone w oświetlenie elektryczne, tudzież piece elektryczne do ogrzewania i gotowania potraw.

Dziennik Poranny, Kraków 14 XI 1941

BUŁGARIA

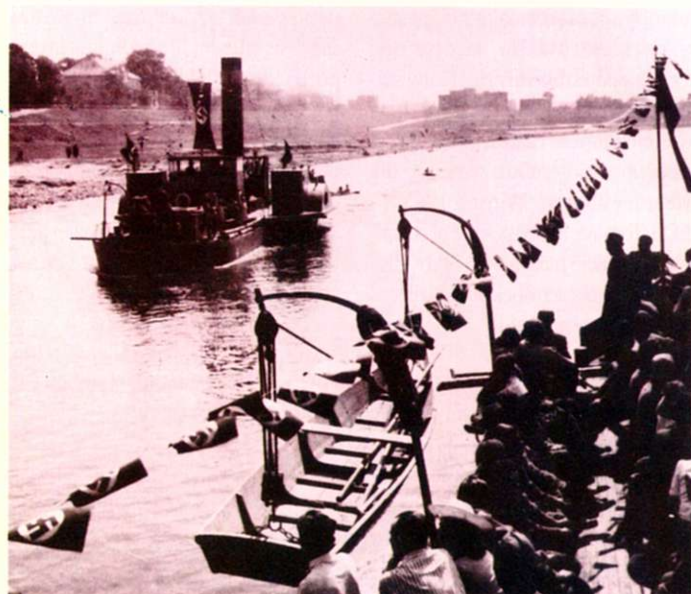
Pomiędzy Bułgarią i Rzeszą Niemiecką zawarto - jak podają urzędowo - porozumienie, według którego istniejący pomiędzy dwoma państwami traktat handlowy i żeglugi z dnia 24 czerwca 1932 r. wraz z wszelkimi protokołami dodatkowymi obowiązywać ma również na terenach przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej. Z drugiej strony normy te obowiązywać mają również na nowo wcielonych do Bułgarii obszarach, a mianowicie w Tracji, Macedonii, na obszarze morawskim i w Dobrudży.

Dziennik Poranny, Kraków 14 XI 1941

BUKARESZT

Na skutek zarządzenia gubernatora Bukowiny, generała Calotescu, w Czerniowcach weszło w życie rozporządzenie w sprawie skupienia Żydów w ghetcie, urządzonym w jednej z dzielnic miasta.

Nowy Kurier Warszawski, 13-14 IX 1941



▶ **Przejażdżki po Wiśle nadal pozostały jedną z ulubionych rozrywek warszawiaków.**

(zbiory prywatne)

Ogromną rolę w transporcie warszawskim odgrywały podmiejskie linie kolejowe. Najbardziej znaną była EKD, która biegła z centrum miasta (od Nowogrodzkiej) przez Pruszków do Grodziska. Linię odbudowywano odcinkami, a na całej długości uruchomiono ją w grudniu 1939 r. W kwietniu 1940 r. Warszawa odzyskała połączenie kolejowe z Otwockiem, w czerwcu 1940 r. - z Żyrardowem, zaś w listopadzie 1941 r. - z Mińskiem Mazowieckim. Od marca 1941 r. funkcjonowała kolejka dojazdowa do Karczewa i Jabłonny, a także wąskotorowe połączenia z Radzyminem i Górą Kalwarią. Wszystkie one odgrywały kapitalną rolę w zaopatrzeniu miasta w żywność. Niedostatki wynikające z systemu kartkowego spowodowały rozwój czarnego rynku. Procederem tym zajmowali się szmuglerzy, najczęstsi pasażerowie wszystkich linii podmiejskich.

Jakkolwiek by nie było, transport miejski odgrywał także w całym Generalnym Gubernatorstwie rolę, do której - wydawałoby się - nie był przeznaczony. Stanowił ważną skrzynkę kontaktową, ochronę przed łapankami, punkt wymiany informacji. Duża w tym zasługa motorniczych, którzy - solidaryzując się z konspiracją - dokładali wszelkich starań, by w porę ostrzec pasażerów czy - widząc rewizję - odebrać od nich paczki z kompromitującymi dokumentami.

HUMOR I SATYRA



▲ **„- Jeszcze jedno zwycięstwo? - Nie, dzisiaj wygrał w karty". Karykatura Mussoliniego pochodząca z albumu „Wojna w czarnej koszuli" słynnego francuskiego rysownika J. Sennepa.**

(zbiory prywatne)

— !!! —

Włosi wrócą do Afryki

Nie mogąc czym - to choć krzykiem
Benito chciał przekonać świat,
Że Włosi wrócą do Afryki,
Skąd ich angielski wygnał bat.
Na razie z tym powrotem gorzej
I coraz jest jaśniejsze, że...
Włosi do Afryki wrócą może,
Ale Afryka do nich - nie

„Demokrata", 13 VIII 1943

— !!! —

W tramwaju siedzi facet pijany i strasznie wymyśla:

- Ażeby tego drania pokręciło, ażeby z piekła nie wyjrzał. Wszystko przez tego łobuza H. To bandyta, to hycel...

Z zagrody dla Niemców podchodzi jakiś oficer SS i gromko pyta:

- I któż to jest ten H., któremu pan tak wymyśla?...

Pijak spogląda niespeszony i mówi:

- No, ten, ten... jak mu tam... ten... ten H... Churchill. A pan o kim myślał, panie gestapowy?

Tomasz Szarota, „Okupowanej Warszawy dzień powszedni", Czytelnik, Warszawa 1988 str. 303

FELDWEBEL-PILOT BOMBOWCA LUFTWAFFE

TUNEZJA 1943



Zbiory: Jacques Scipion / fotografia: Marek Pszenicki

1. Polówka tropikalna Luftwaffe wz. 1941 • 2. Kurtka wz. 1941 • 3. Spodnie płócienne wzoru lotniczego • 4. Pas żołnierski i kabura do pistoletu *P-08 Lüger* z przepisowej dla Luftwaffe brązowej skóry • 5. Opaska dla personelu jednostek Luftwaffe działających na froncie afrykańskim • 6. Rękawiczki skórzane • 7. Maska tlenowa typu dla załóg bombowców • 8. Pilotka płócienna • 9. Kamizelka ratunkowa • 10. Trzewiki skórzane na kauczukowej podeszwie • 11. Okulary lotnicze • 12. Nóż składany do przecinania linek spadochronowych • 13. Zegarek marki *Hankart* • 14. Kompas • 15. Mapa w celuloidowej kopercie • 16. *Deutsches Kreuz* - Krzyż Niemiecki, odznaczenie ust. w r. 1941 • 17. Krzyż Żelazny I kl. • 18. Odznaka pilota Luftwaffe • 19. Odznaka dla załóg bombowców • 20. Książeczka wojskowa pilota